Rok V. Czerwiec 1899. Nr. 6.

SS. EUCHARYSTYA

Przedmiot do medytacyi dla użytku kapłanów-adoratorów.

Obowiązki kapłana względem Eucharystyi i obchodzenie godne Bożego Ciała.

Haec dies, quam fecit Dominus: exultemus et laetemur in ea.

Gdy Pan Jezus żądał od świętej Julianny Mont-Cornillon przeprowadzenia sprawy ustanowienia w Kościele uroczystości Bożego Ciała, wskazał jej cztery powody. Pierwszym było powiększenie i wzmocnienie wiary chrześcian; drugim obchodzenie z większą uroczystością i wdzięcznością pamiątki ustanowienia Przen. Sakramentu; trzecim zadośćuczynienie za zniewagi wyrządzone Mu w innych dniach roku; czwartym wreszcie powodem było, że taki hołd jest źródłem łaski dla wiernych. Te są i nasze cztery cele.

I. Uwielbienie.

Sobór Trydencki nazywa Boże Ciało tryumfem wiary: 1. gdyż jest wyznaniem wiary na punkcie najtrudniejszym, 2. gdyż wiarę budzi i pomnaża.

1. Eucharystya jest tajemnicą wiary w szczególności, tajemnicą wymagającą najwięcej nadnaturalnego światła wiary. Tylko wskutek daru wiary wlanej w serce może człowiek poddać tu swój rozum i w odrobinie chleba uznać Boga. Zmysły poznają tu tylko znikomość, pył. Rozum nie wie tu nic: jedność rozmnożona, nieskończoność sprowadzona do nicości, ciało ludzkie ukryte tak znikomą postacią. Ale zmysły i rozum się wyniszcza, zapiera się swego sądu, aby wierzyć słowu Boga: to jest wiara, wiara najtrudniejsza, bo żadna tajemnica nie jest tak głęboka, tak nieprzystępna rozumowi. Wierzyć w Eucharystyę jest aktem najwznioślejszej wiary.

W dniu Bożego Ciała wyznajemy tę wiarę jawnie. Nietylko w sercu, nietylko na kazalnicy, nietylko w obrzędach kościelnych się ona objawia, ale jawnie. Wszyscy są wezwani, wszyscy spie-

szą. Nieraz i z trudem i kosztem to połączone! Życie wychodzi ze zwykłego trybu, ulice publiczne przystrojone, komunikacya wewnątrz miast przerwana. Dźwięki dzwonów mieszają się z hukiem wystrzałów armatnich. Niepodobnem byłoby, aby ktokolwiekbądź nie poznał, że Bogiem tego narodu jest Przenajświętszy Sakrament.

2. Jakże łatwą jest w tym dniu wiara, jak jest miłą. Ale czy możebnem to już nazwać wiarą, skoro czujemy Bożą obecność tak silnie, jakbyśmy Go widzieli? O, tak, czujemy obecność Boga. Najmniej pobożni odkrywają głowy, czują wzruszenie nie wiedząc dlaczego.

Szatani tylko drżą i ich zwolennicy. I dla nich jest to tryumf wiary: Credunt daemones et contremiscunt. Ale wierni wierzą i radują się. Najwyższa radość jest charakterystyką uroczystości Przen. Sakramentu. Inne uroczystości są uroczystościami boleści, nadziei przebaczenia; ale Boże Ciało jest świętem radości, świętem Boga obecnego. Tak jest, Bóg jest wśród nas. Panie, wierzymy słowu Twemu. Testimonia tua credibilia facta sunt nimis.

II. Dziękczynienie.

Drugim celem uroczystości Bożego Ciała jest podziękowanie za ustanowienie Przenajświętszego Sakramentu. Wielki Czwartek jest tak bliskim Kalwaryi, że nie może być świętem wesołem, a święto przenajświętszego Sakramentu musi być ze wszystkich świąt najradośniejszem, bo jest świętem nie minionej Tajemnicy, ale świętem Boga wśród nas mieszkającego. Dlatego jest obchodzone po Wniebowstąpieniu, aby pokazać, że Pan Jezus jest jeszcze na ziemi i po Zielonych Świętach, bo dopiero wtedy Komunia została udzieloną wiernym.

Dziękujmy więc serdecznie i z wielką wdzięcznością Panu Jezusowi, że zostać raczył między nami. O sacrum Convivium in quo Christus sumitur! O cudzie miłości! Bóg został z nami, co za miłość! ale Bóg został i Pokarmem naszym! któż pojmie wielkość takiego cudu? Jakaż godność nasza, biednych stworzeń! przyjmujemy Boga do serca swego, posiadamy Go istotnie żyjącego, łączymy się z Jego Ciałem i z Jego Krwią Przenajświętszą! Recolitur memoria passionis ejus. Ta męka święta, która nas wybawiła od piekła i niebo nam otworzyła, jest tu odnawianą bez ustanku: to Ciało ma zawsze blizny ran świętych, ta Krew jest zawsze ofiarowana Bogu jak na Kalwaryi, ten stan milczenia

i wyniszczenia dobrze przedstawia śmierć Zbawiciela, a wszystkie zasługi męki Pańskiej tak co do zadośćuczynienia jak i co do odkupienia są odnawiane codziennie na ołtarzu:

Mens impletur gratia. Przy tej Uczcie dusza się oczyszcza ze swych skaz, wypłaca długi za swe występki, czerpie radość jako w źródle radości samej, również jak i siłę, pokój, cichość, pokorę i wzrasta w życiu Bożem: już nie ja żyję — mówi ona — ale żyje we mnie Chrystus. Et futurae gloriae nobis pignus datur To przedsmak nieba; to posiadanie samego Boga, to Syn Boży dany nam przez Ojca; On sam jest dostatecznym okupem za niebo, do którego nas unosi z sobą. Nawet ciało nasze czerpie z tego niebieskiego pokarmu jądro życia, które je wzbudzi z grobu. Qui manducat meam carnem habet vitam aeternam, et ego resuscitabo eum in novissimo die

Pan zostaje z nami, aż do skończenia wieków. Oto ja jestem z wami, aż do skończenia świata. Jakże jest słusznem, aby z radością obchodzić pamiątkę ustanowienia tego Sakramentu, początek tej cudownej obecności! Błogosławiony to i na wieki pamiętny ów dzień, w którym Pan Jezus rzekł ludziom „Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje, czyńcie to na pamiątkę moją". Błogosławiony to dzień, w którym Jezus zamknął się w Hostyi, aby pozostać z nami za zawsze. Jakże miłość pomnaża akty wdzięczności! Jakże wzbierają serca radością! — Boże Ciało, uroczystość Boga na ziemi. Dziś Kościół nie potrzebuje spoglądać w niebo, jego Bóg jest na ziemi.

III. Zadośćuczynienie.

Święto Bożego Ciała jest także świętem zadośćuczynienia. W tym dniu wynagradzamy nasz zwykły brak miłości. Pan Jezus codziennie jest wśród nas i codziennie odbierać by powinien hołdy przynależne Królowi. Ludzkość cała powinna zostawać na adoracyi przed Nim, poświęcać na Jego chwałę skarby swoje, czas i wszystką miłość. Lecz niestety! jakże się dzieje? Ileż roztargnień podczas Mszy świętej, ile oziębłości w przyjmowaniu Komunii świętej, ile niedbalstwa w odwiedzinach Przenajświętszego Sakramentu! Ile uchybień w Jego obecności, ile skąpstwa w Jego służbie, ile ubóstwa i nieochędóstwa w świątyniach Jego! Jakże słabą jest wiara nasza, jakże nędzną jest miłość nasza, jakże niestałem nasze oddanie się Jemu. O! ileż niedbalstwa w służbie Jego! Jakże źle wypłacamy się Panu Jezusowi za Jego miłość nieskończoną! Jakże Serce Jego zasmuconem jest z powodu obo-

jętności naszej! A cóż mówić o tych, którzy Go znieważają lub zaprzeczają obecność Jego? Ileż to heretyków uważa Go za kłamcę a Jego Sakrament za znikomy pozór! Ileż bezbożnych bluźni naszej wierze! Ileż złych chrześcijan opuszcza Boga, którego wielbili! Ileż świętokradców przyjmuje Go do serc grzechem obciążonych! O! jakże strasznem jest wynagradzać Mu za te grzechy! Niechże choć raz w roku Chrystus tryumfuje w Swojej królewskiej obecności! W tym dniu na wynagrodzenie Jego opuszczenia niech będzie otoczonym; na wynagrodzenie bluźnierstw niech będzie uwielbiony! na wynagrodzenie Jego ubóstwa niech będzie wspaniale przyozdobiony.

Lecz niestety! oto sama uroczystość Bożego Ciała, przeznaczeniem której jest wynagrodzenie, staje się częstokroć okazyą większych jeszcze zniewag. Wiele ludzi odmawia Bogu czci nawet i raz w roku. Cześć publiczna staje się często okazyą zniewag publicznych. W wielu miejscach odmawiają Bogu prawa ukazania się publicznie. Ludzie powiedzieli w złości swojej: Niech ustaną wszystkie święta Bożego Ciała na ziemi.

Ze święta Bożego Ciała uczynili zniewagę Bogu! O! składajmy Mu więc cześć głęboką, wynagradzajmy za tyle zniewag podwójną czcią i miłością za tych, którzy nie miłują.

IV. Prośba.

Dzień Bożego Ciała jest dniem łaski. W dniu swego tryumfu król rozdziela łaski, w dniu swych imienin ojciec ugaszcza swe dzieci. Pan Jezus także pragnie Swe łaski rozdawać. Szczęśliwy i mądry, kto o nie prosi. Ludzie starają się zbliżyć do bogatych i możnych. Mniemają, że już zapewnione ich szczęście gdy mogą zjednać ich dla siebie. Oto najmożniejszy, najlepszy i najbogatszy z ludzi. Czyli nadaremnie przechodzić będzie nasze miasta? Ach! On tak pragnie rozdawać w Swoim pochodzie łaski i błogosławieństwa. Wszak to ten sam Jezus, który w Judei chodził, czyniąc dobrze.

Prośmy Go nadewszystko, aby dał nam godnie obchodzić uroczystość Bożego Ciała. Prośmy o nawrócenie tych nieszczęśliwych, którzy z poduszczenia szatana uderzają na Pana Jezusa. Biedni grzesznicy, którzy z braci naszych stali się prześladowcami naszymi, a którym nędzny król piekieł przysposabia tem cięższe męki, czem lepiej służyć mu będą! O! prośmy, aby poznali tego Jezusa, którego prześladują i aby Go ukochali wraz z nami. Prośmy za przyczyną świętego Antoniego Padewskiego, abyśmy

uroczyście obchodzili święto Bożego Ciała. Święty ten rozkazał, aby osieł uczcił Przenajświętszy Sakrament, a bezrozumne zwierzę usłuchało, niechże bezbożni i niewierni, za wstawiennictwem tego Świętego ukorzą się przed Panem.

Sakrament Eucharystyi: Jego doskonałość.

Rozważywszy Eucharystyę jako ofiarę pod Jej główuymi względami, teraz mówić będziemy o tej niezrównanej tajemnicy jako o jednym z siedmiu Sakramentów Nowego Testamentu.

Nim mówić zaczniemy o każdym z elementów, składających ten obszerny przedmiot, rzucimy wzrokiem, by zmierzyć ogrom tych rozmiarów, bo Eucharystya jest najdoskonalszą ze wszystkich Sakramentów.

Nie sprzeciwia się to nauce Kościoła, gdyż Sobór Trydencki obrzuca klątwą tego, ktoby utrzymywał, że Sakramenta są równe w godności: Si quis dixerit haec septem sacramenta ita inter se esse paria, ut nulla ratione aliud sit alio dignius. A. S. sess 7.

Jeśli chcemy wiedzieć, który jest najprzedniejszym między nimi, posłuchajmy nauki świętego Dyonizyusza Areopagity, który uczy nas, że Eucharystya jest consummatio ac perfectio omnium Sacramentorum. (De Eccl. Hier. c. 3).

Przyczyny tej wyższości są dwojakie: jedna leży w tem, czem jest Eucharystya sama w sobie, druga na czem polegają Jej skutki. Aby nie wpaść w pobożną przesadę w sprawie tak wzniosłej, pójdziemy ściśle za nauką wielkich doktorów świętego Tomasza i Suareza i ich myśli rozwiniemy.

I. Eucharystya sama w sobie.

Sakrament Eucharystyi przechodzi boskością wszystkie inne. W innych Sakramentach, znak widzialny wyraża łaskę niewidzialną ten dar, to dobrodziejstwo Pana, działające w naszych sercach, aby z nich wydalić grzech i utrwalić życie nadnaturalne. Ale tu, to już nie łaska w nas przychodzi, ale Sprawca łaski; to co nas uświęca, to już nie dar Boży, ale sam Bóg, udzielający nam Swej świętości nieskończonej; słowem Eucharystya, to nietylko Jezus Chrystus pośrednio w duszach naszych działający, ale to On Sam, przychodzący w duszę i w niej działający.

Między Eucharystyą a innymi Sakramentami jest więc taka różnica, jak między przedstawicielami króla wykonywującymi władzę względem poddanych a samą osobą króla.

Cud to zadziwiający, że Jezus Chrystus ukrył pod tak zwykłemi znakami wszechmoc Swej łaski, która nas uświęca w Sakramentach, ale jakiż świat cudów przedstawia Sakrament Eucharystyi!

Ze strony znaku, potrzeba aby istota oddzieloną została od przypadłości, aby została zniszczoną, rzecz to tak trudna jak stworzenie, wreszcie potrzeba aby pozory barwy, smaku, trwałości ect. pozostały i utrzymywały się bez przedmiotu barwnego, trwałego.

Ze strony Jezusa Chrystusa, ukrytego pod postaciami trzeba, aby Jego chwalebne Ciało traciło na zewnątrz Swoje własności do tego stopnia, żeby się stało niewidzialnem nawet oczom ciał uwielbionych i żeby zależało od wszystkich poruszeń i losów postaci konsekrowanych; trzeba, aby obecność się pomnażała tak, ile hostyi będzie w cyboryum i w Tabernakulach całego świata.

Ta osobista obecność Pana Jezusa i te towarzyszące Mu cuda nabierają większej jeszcze wartości w oczach naszych, gdy rozważymy, że one nie są przechodzące i nietrwałe, ale ustawiczne i trwałe. Bez wątpienia, cenną jest ta woda chrztu w chwili, gdy spływając po naszych skroniach, obmywa nas z grzechu, ale ta obecność skutecznej łaski Zbawiciela przypływa i odpływa, że tak powiem z tą wodą chrztu, która znów staje się zwykłą wodą. Hostya konsekrowana, przeciwnie, staje się przedmiotem godnym naszej czci i tytułu Bóstwa a prawa Jej pozostają dotąd, dokąd trwają Postacie.

II. W Jego skutkach.

Prócz tego Eucharystyą podnosi jeszcze w oczach naszych i daje Jej bezwzględne pierwszeństwo nad innymi Sakramentami ważność, obfitość i doskonałość Jej skutków.

1. Eucharystya nam jest dana, aby wykończyć, uzupełnić, wydoskonalić łaskę innych Sakramentów, które wszystkie dążą do Niej, jako do swego końca. Każdy z nich daje łaskę jedną, uświęcenie niezupełne, ale Komunia święta wykańcza ich dzieło i daje zupełny rozkwit temu życiu nadnaturalnemu, które inne Sakramenta w naś stworzyły: „finis et consummatio omnium Sacramentorum“.

Więcej jeszcze, tajemnica Eucharystyi jest ich jakby niewyczerpanem źródłem, skąd wypływają te rzeki łask, zalewające świat dusz swojemi uświęcającemi wodami. Tam bowiem jest Odkupiciel, Baranek ustawicznie ofiarowany, tam jest skarb zasług Męki Pańskiej: „fons omnium Sacramentum“, jak powiada Rytuał.

2. Oprócz tego odradzającego wpływu na inne sakramenta, Eucharystya posiada jeszcze własne, nieskończone działanie.

Ona to w duszach naszych odnawia, powiększa i rozwija łaskę i cnoty, daje pokój i radość, oczyszcza z grzechów powszednich i strzeże od śmiertelnych daje nam zadatek i przedsmak nieba. Ona w ciałach naszych osłabia namiętności i składa w nich zarodek chwalebnego zmartwychwstania. Działanie Przenajświętszej Eucharystyi może wzrastać ledwie że nie do nieskończoności, jeżeli nie będzie ograniczone usposobieniem niedoskonałem duszy; gdyby nie nasza własna wina, wzniosłaby nas od razu Komunia święta na wyżyny świętości. — Jedna Komunia — mówi O. Eymard — może uczynić świętym.

3. Nic to dziwnego, że Komunia działa w nas tak cudownie, gdyż Jej skutkiem pierwszym i bezpośrednim jest połączenie ze Słowem Wcielonem, które się połączyło z ludzką naturą Jezusa i które się chciało łączyć jaknajściślej z każdym z nas w szczególności: „ut usque ad societatem germanissimam nos conjungat. (St. Cyprian).

Zamiarem Jego jest uczynić z tego Sakramentu środek stania się tem, czem jest sam i ziszczenia obietnicy szatana, uczynionej pierwszym rodzicom: bogami będziecie. Śliczna to nauka świętego Grzegorza z Nyssy: Ob hanc enim causam in escam se proponit is, qui semper est ut accipientes illum in nobis, id efficiamur quod ipse est, caro siquidem Verbi, quae in hoc cibo inest, non unam aliquam gratiam habet, quin potius dulcis efficitur gustantibus, appetenda cupientibus et diligentibus“. (In III. Eccles)..

Czy więc rozważamy o Przen. Sakramencie samym w sobie, czy w Jego cudownych skutkach, wydaje nam się tak wzniesionym ponad wszystkie Sakramenta, że te mimo swych cudownych skutków zaćmiewają się niejako i możemy powiedzieć wraz z Prorokiem: Quid bonum ejus est, et quid pulchrum ejus, nisi frumentum electorum et vinum germinans virgines! (Zach).

Częsta Komunia dla młodzieży.

Nie powiemy nic nowego, mówiąc, że oprócz młodzieży w nowicyatach, w seminaryach kapłańskich i kilku innych zakładach chrześcijańskich reszta młodzieńców od lat piętnastu aż do czasu wstąpienia w związki małżeńskie wpada w błędy,

daje się pociągnąć namiętnościom i żyje wstanie grzechu śmiertelnego.

A czyż czystość jest niemożebną gdzieindziej, jak w tych pobożnych schroniskach? Czy nie ma lekarstwa na złe tak okropne?

Bezwątpienia, lekarstwo jest; ale również pewna, że jest tylko jedyne, a tem jest częsta Komunia.

W gruncie rzeczy jesteśmy w zgodzie tak co do skuteczności lekarstwa, jak i co do rzeczywistości złego. Dlaczegoż więc nie zachęcamy naszej młodzieży do używania tego Lekarstwa?

Bo wreszcie, skoro jest środek nieomylny, a znany brak wytrwałości w tym wieku, powinniśmy zrozumieć, że ważnym obowiązkiem kapłana jest zachęcać młodzież ustawicznie; jak obowiązkiem dyrektorów kolegiów i pensyonatów jest wyjaśniać młodzieży, że Komunia comiesięczna jest zwyczajnie niewystarczającą dla pokonania pokus, oparcia się namiętnościom i ochronienia się od upadków, a pozostania w łasce Bożej, tak samo jest to obowiązkiem proboszcza względem swych młodych parafian.

A tymczasem, cóż my czynimy dla zapobieżenia największemu nieszczęściu, jakiem jest strata dusz? Prawda, największa część proboszczów i przewodników, a może i wszyscy nawet zachęcają do nabożeństwa do Przen. Serca i do Matki Przenajśw. polecają Szkaplerz, cudowny medal, bractwa, różaniec i mnóstwo innych praktyk, by tylko zjednać sobie miłosierdzie Boże i wyrwać z piekła biednych grzeszników!

Ale gdy chodzi o ten zadatek pewny błogosławieństw Bożych, o Komunię świętą, któraby nietylko zbawiła owieczki nasze, ale do świętości doprowadziła, zaledwie ją polecamy, najczęściej zdaje nam się, że powinniśmy Jej udzielać tylko maleńkiej liczbie osób pobożnych.

Mówi się to niepodobna. Ależ to jest przeciw wierze, rozumowowi i doświadczeniu. Czyśmy jednak spróbowali, czyśmy wytrwali w pierwszych próbach? Rzecz szczególna! nawet w parafiach najpobożniejszych spotyka się mało ludzi, przystępujących co niedzielę do Stołu Pańskiego; bądźmy przekonani, że nie trudność wstrzymuje duszpasterzy ale po prostu zwyczaj, jakiś jest ot błahy pozór. Znamy wielu proboszczów, którzy z całą prawdą powiedzieć mogą: „Mogę nimi kierować jak chcę“.

Rzeczywiście, przychodzą gromadnie na nabożeństwa, na kazania wielkopostne, na nabożeństwa majowe i przy każdej

sposobności objawiają uczucia religijne. Dlaczegożby w takich parafiach młodzież nie miała przystępować do cotygodniowej Komunii świętej, gdyby ją do tego zaraz po pierwszej Komunii wdrożono? A jednakże jest to niesłychanem w praktyce. Najlepsi komunikują pięć lub sześć razy do roku, inni na Wielkanoc, a może i w dniu adoracyi ustawicznej. — Ale mój drogi Księże proboszczu, który sobie zadajesz tyle trudu, by twe owieczki prowadzić, zachowywać i oświecać, dlaczegoż nie prowadzisz ich do Mistrza, do Pana naszego Jezusa Chrystusa? Wówczas ujrzałbyś w nich postęp! wówczas miałbyś z nich pociechę; wówczas z łatwością usunąłbyś wszystko, co zasmuca twą duszę kapłańską! Jeżeli chcesz, aby się zamknęły drzwi szynkowni, tych izb do tańca, daj młodzieży inną przyjemność wzamian tej, którą chcesz aby opuścili; daj im radość niebieskiego połączenia się z Jezusem, aby zapełnić próżnię w sercu; daj im Komunię a zbawisz młodzież.

To samo i w domach wychowawczych. Wszak tam łatwo zaprowadzić Komunię cotygodniową; a wraz z Nią zmianę ducha w domu, w obyczajach tam się wychowującej młodzieży! Moglibyśmy wymienić pensyonat, liczący dwustu uczniow, gdzie Komunia miesięczna była obowiązkową, jak w wielu innych miejscach. Kapelan był przekonany, że więcej zrobić się nie da; byłoby niedorzecznością, myślał, chcieć zmienić ten porządek rzeczy dom zresztą prowadził się wzorowo, młodzież była anielską! Zaszła zmiana i miejsce kapelana dawnego zajął nowy, który nie nakazując nic, powiedział tylko, że odtąd każdy ma zupełną wolność, co do zadosyćuczynienia swej pobożności. Poprosił przełożonych o ścisłą kontrolę, aby się upewnić, co do najoziębłejszych i zamiast dawnej reguły umieścił następującą: Wolno się spowiadać kiedy kto chce, wolno komunikować, kiedy przewodnik na to pozwoli. Uwierzycie? W przeciągu trzechmiesięcy Komunia cotygodniowa była ogólną i istnieje dotąd. Jakiż więc ogromny popełniamy błąd ze szkodą dla dusz, gdy nie chcemy nawet spróbować środka tak łatwego, a tak skutecznego i potrzebnego; gdyż Komunia comiesięczna jest niewystarczającą, młodzież upada w grzech, który staje się wkrótce namiętnością, u najpobożniejszych zakorzeniają się rozliczne błędy, wskutek braku pomocy duchownej, potrzebnej do podźwignienia się do takiego stopnia doskonałości, do którego Bóg duszę powoływa.

Mówią jeszcze: Młodzież trzeba przygotowywać do tak częstej Komunii. To prawda; ale czy to tak trudno? Doświadczenie

uczy, że młody człowiek więcej się stara o przygotowanie się do Komunii cotygodniowej, jak do comiesięcznej, łatwiej też o wytrwałość w częstszej, jak w rzadszej. W naszym wieku wszak to już piękne przygotowanie do Komunii ta odwaga w ośmnastym roku życia, że się przystępuje co tydzień do konfesyonału i do Stołu Pańskiego.

Pozwolimy sobie jeszcze na zakończenie na jedną, śmiałą uwagę. Przedłożymy ją tem śmielej, że poddajemy we wszystkiem nasz sąd pod sąd naszych przełożonych: Ojców naszych. Zdaje nam się, że w seminaryach nie nalegają na główny ten skutek częstej Komunii, że zachowuje czystość. Pozwalają Ją osobom pobożnym, jako nagrodę za wyrobioną cnotę; nie tłómaczy się tyle, ile trzeba, że Ona jest obroną przeciw pokusom ciała, że chroni przed haniebnymi upadkami, a dana jest przez Zbawiciela dla wszystkich wiernych. Nie przeniknięty na wskróść tą prawdą, młody kapłan wchodzi do parafii i ani nie myśli postarać się o to, aby tam była zaprowadzona częsta Komunia św.; zdaje mu się, że byłoby nieroztropnem a nawet złem, zachęcać do tego ludzi jeszcze nie ugruntowanych w cnocie, podległych błędom i nieskonałościom; czeka na usposobienia święte, których nie napotka nigdy i podczas gdy garstka mała dusz pobożnych karmi się Chlebem żywota, reszta biednego ludu ginie z głodu.

A więc: starajmy się wszelkiemi siłami wszczepiać w serca naszych penitentów wielką wiarą, wszelkie cnoty chrześcijańskie, a równocześnie zachęcajmy szczególnie młodzież do cotygodniowej Komunii św. Bez wątpienia, wszystkich parafian do tego nie nakłonimy, ale nieznacznie z gorliwością i wytrwałością uformujemy gromadkę pobożnych chrześcian, których nam już ani wzgląd ludzki ani prześladowanie nie wyrwie, podczas gdy postępując podług dawnego systemu tracimy wszystko i przygotowujemy naszym Kościołom może w najbliższej przyszłości, straszliwą pustkę.

Skuteczność Mszy świętej.
ze względu na ratunek dusz czyścowych.

»Et facta collatione, duodecim millia drachmas argenti misit Jerozolymam offerri pro peccatis mortuorum sacrificium, bene et religiose de resurrectione cogitans«. (Machab. XII. 43).

Gdy mówimy o duszach zmarłych, za których się Msza św. odprawia, nie mówimy o duszach świętych, już koroną chwały

ukoronowanych w niebie: one są już w posiadaniu tej chwały, którą zdobyli cnotą i pracą a tylko przypadkowo, nie istotnie, ofiara Mszy świętej tę ich chwałę powiększyć może.

Nie chodzi tu także o dusze potępionych w piekle: dla nich nie ma już ani ratunku ani nawet ulgi. Ich los nieszczęśliwy jest na wieki im wskazany, a nigdy sprawiedliwość Boska niedopuści miłosierdziu, aby dla nich cokolwiek uczyniło. Msza dla nich jest więc nieużyteczną, a nawet byłaby błędem ofiarować Ją na ich intencyę.

Ofiara Mszy św. przynosi korzyść tylko duszom w czyścu będącym, a przypatrzny się jak i w jakiej mierze się to dzieje.

I.

Co może Msza święta względem dusz czyścowych.

Jest Ona najpotężniejszym środkiem do przyniesienia im ulgi, mówi Teologia: Inter omnia mortuorum suffragia quantum ad liberationem defunctorum excellit Euchastiae oblatio, per manus sacerdotum Ecclesiae ministrorum. (Bul. in can. Missae).

Czem jest w istocie Msza święta:

1. Ofiarą Jezusa Chrystusa, powtórzeniem Jego męki, wylaniem mistycznem Krwi Jego, której głos wymowny ma tyle mocy nad Sercem Boga. Już to nie jak za czasów Judy Machabeusza, woły i kozły ofiarowane były na cześć Boga żywego, ale jest to ofiara święta i najświętsza, Jezus Chrystus, prawdziwy Syn Boga.

2. Własnością Kościoła: już to nie jednostka, nie jakiś święty składa tę Ofiarę, ale Oblubienica Jezusa Chrystusa. Tak, Kościół ma prawo tak sobie przywłaszczyć Krew Zbawiciela, by nie zagasić płomieni czyścowych; taka jest nauka Soboru Trydeckiego: „Ktoby mówił, że ta Ofiara nie może być ofiarowaną za żywych i za umarłych, niech będzie przeklęty“.

Jakże nie wyczerpany skarb w tej Boskiej Ofierze, która, jak mówi naśladowanie „chwali Boga, rozwesela aniołów, buduje Kościół, wspomaga żyjących, wyjednywa spokój umarłym“.

II.

Jak Msza święta wspomaga dusze czyścowe.

Ona osładza ich cierpienia i skraca czas pokuty.

I. Ona osładza ich cierpienia, podług tej modlitwy Kościoła w Kanonie Mszy świętej, gdzie prosimy dla zmarłych o miejsce spoczynku, światła i pokoju.

Locum refrigerii, ochłoda przeciw mękom zmysłów. — Ogień który je męczy, mówi święty Tomasz, jest tak okropny, że najgorętszy ogień ziemski w porównaniu z tamtym jest jakby malowany — Święty Bernard twierdzi, że płomienie czyścowe są tak samo okropne jak piekielne, prócz czasu trwania. — Nie mów, mówi święty Cezary z Arle, że bądź co bądź, ogień ten przeminie, bo męki, które zadaje straszniejsze są od wszystkiego, co tu wycierpieć można.

Otóż Krew Jezusa jest jakby rosą orzeźwiającą, rozlewającą się w tem miejscu płonącem, za każdym razem, gdy kapłan przy ołtarzu ofiaruje Ją Bogu Ojcu jako zadosyćuczynienie za wszystkie grzechy — wówczas to następuje czas łaski, a miłosierdzie Boże zmniejsza cierpienia tych nieszczęśliwych, pokutujących za swoje grzechy. Jakaż radość dla biednych tych cierpiących istót! to coś podobnego, jak gdy podróżny wśród palących piasków pustyni, pragnieniem dręczony, znajduje w końcu źródło i odrobinę cienia.

Lucis. Czyściec jest miejscem cieniów, bo tam nie można się weselić chwałą Boga, co nazywają męką potępienia. Dusze czyścowe Boga znają, rozumieją szczęście jakiego używać będą, gdy się będą mogły z Nim połączyć i kochać Go w wieczności, ale czują, że są od Niego daleko. — Ta męka przewyższa o tyle mękę zmysłów, o ile dusza przewyśsza ciało: bo ta męka jest jedynie męką duszy.

Ale gdy Hostya promieniejąca za te dusze jest ofiarowaną wówczas one spostrzegająna horyzoncie światło dnia: piękności i jasności Bożej. Ich noc staje się coraz mniej ciemna i czują, że się zbliża chwila, w której będą mogły się połączyć z Tym, którego kochały tak bardzo na ziemi. Jakież szczęście dla wygnańca, skoro spostrzega wreszcie wybrzeże ojczyste, na którem będzie mógł wylądować!

Pacis. Czyściec jest miejscem zgryzoty. Dusza, zrozumiawszy złość grzechu, jest złamana widokiem błędów, z taką łatwością popełnianych, za które tak niedoskonale żałowała. Jest ona rzeczywiście skruszona żalem. A gdy się za nią Mszę świętą ofiaruje, skoro Ofiara, gładząca grzechy świata jest przedstawianą Ojcu niebieskiemu, wówczas promień spokoju spuszcza się w to miejsce jęków; dusza zupełnie zgodzona na cierpienie, wzywa boleści, aby ją czemprędzej oczyściły; czuje się pocieszoną, gdyż jej Bóg, Ojciec jej przebaczył.

2. Msza święta skraca ich cierpienia.

a) Niewola dusz w strasznem więzieniu czyścowem może trwać długie lata; może trwać nawet i wieki, jest ona zastósowana do wielkości zaciągniętych wobec Boga długów. Łatwo zrozumieć jaka to dla duszy radość gdy widzi, że jej męki długie mają być skrócone. Msza święta jest wypłatą nieskończonej wartości, złożoną w ręce Sprawiedliwości Bożej, aby skrócić czas męki. Krew Boga, Krew Odkupiciela, Ciało czcigodne, najchwalebniejsze Zbawiciela świata, o jakiż cenny okup.

b) Pobożna tradycya, aprobowana przez Papieży, a odnosząca się do świętego Grzegorza Wielkiego, uczy nas, że się otrzymuje na pewne oswobodzenie duszy z czyśca, jeżeli za nią przez trzydziesci dni bez przerwy odprawiać się będzie Msza św. Podobało się Panu Bogu kilkoma objawieniami to stwierdzić.

c) Szczególna też moc, przypisaną jest Mszom świętym odprawionym przy ołtarzu uprzywilejowanym: jednają one odpust zupełny dla duszy, za którą są odprawiane. Ten przywilej bywa przywiązany albo do osoby kapłana, który zeń wszędzie korzystać może — albo miejsca, to jest do ołtarze, któremu przywilej nadany jest albo przez Stolicę świętą, albo w moc jakiejś okoliczności, na przykład, gdy na tym ołtarzu odbywa się czterdziesto godzinne Wystawienie.

Zakończenie: Oto co zapewnia skuteczności Przenajświętszej Ofiary dla dusz zmarłych:

1) Skuteczną jest niezawiśle od osoby tego, kto Ją sprawuje i usposobienia kapłana: co jednak nie ma miejsca w modlitwach i innych dobrych uczynkach, podejmowanych na korzyść umarłych.

2. Nie spotyka przeszkody ze strony dusz Czyścowych; one są w stanie łaski i usposobione są do przyjęcia udziału, przez Boga przeznaczonego, zasług i zadosyćuczynienia świętej Ofiary.

Naśladujmy pobożność świętego Piotra Damiana. W młodości cierpiał on niedostatek; razu jednego dostał talara, ale zamiast ulżyć swej nędzy, zaniósł go do kapłana, prosząc, aby odprawił Mszę świętą za spokój duszy jego ojca.

Kalwarya i Ołtarz.

Jan i Magdalena.

Pozwólcie mi drodzy czytelnicy, zwrócić waszą uwagę na dwa wielkie i szlachetne serca, stojące tam, pod krzyżem; poznaliście zapewne Jana i Magdalenę.

Patrzcie na nich, jak ich wzrok jest zwócony na Jezusa! Przybliżyli się jak mogli tylko. Cisną krzyż w swoich ramionach. Wsłuchują się w słowa, westchnienia, oddechy Boskiego konającego, pragną ujrzyć Jego spojrzenie... zawiśli na Jego ustach... Wszystko, co ich otaczało zniknęło z przed ich oczu... Zapomnieli o wszystkiem... On!... On!... oto wszystko, co ich pochłania!... Nie widzą nic prócz Niego... szukają Jego tylko, pragną Jego... kochają tylko Jego!...

Ich życie zda się, zostało powstrzymane, porwane tym Krzyżem, a raczej życiem Tego, który na Nim umiera!..

Oto wzór wasz, dusze wierne, które znacie Jezusa, które kochacie Jezusa! Wówczas, gdy kapłan, pochylając się nad Hostyą i nad Kielichem, sprawia, że Jezus zstępuje na Ołtarz; gdy »On tam jest« Ten, któremu oddaliście wszystko, co w was jest najlepszego, serce wasze, o zaklinam was, wspomnijcie o Janie, o Magdalenie na Kalwaryi; odrzućcie książkę, wszelkie gotowe formuły. Zbliżcie się się spojrzeniem przynajmniej i myślą do Jezusa, który tu jest modlący się i ofiarujący się w ręku kapłana! Nie spuszczajcie Go z oczu; nadewszystko z oczu serc; przenikajcie Jego myśli, uważajcie na ruchy kapłana ofiarującego, Jezus jest tutaj!... starajcie się widzieć Jego tylko, myślcie tylko o Nim! mówcie tylko do Niego!.. On patrzy na was!... O niechże wzrok duszy waszej z Jego spotyka się wzrokiem, niech w Nim się gubi!... Miłość za miłość!...

O gdybyście wiedzieli, jak On was kocha w tej chwili, serce by wasze tętniło w piersi, spieszyłoby się i wyrywało by się ku Niemu, w uniesieniu miłości, wdzięczności i oddania się Jemu!... Tak, Jan, Magdalena kochali Go! Tak jest, Jan i Magdalena są wzorami, przedstawiającemi na Kalwaryi tych, którzy słuchając Mszy świętej rozumieją, że tam jest Jezus, jak na Kalwaryi, z Sercem płonącem, ofiarującem się za nas!...

Marya.

A przecież na Kalwaryi jest ktoś, kto jeszcze lepiej rozumie, kto więcej kocha, który łączy się ściślej z Ofiarą Przenajświętszą: Stała Matka boleściwa: Matka boleści stała pod krzyżem.

Od dnia, w którym, przez niewysłowioną tajemnicę Słowo Przedwieczne w Nią wstąpiło, Marya nie żyła własnem życiem.

Zwykle dziecię żyje życiem matki. Ona podsuwa mu pierwsze myśli, pierwsze pragnienia. Inaczej było u Maryi; nim Dziecię mogło wyrazić Swe myśli, Marya łączyła się z Jego najgłębszemi

uczuciami. Oświecona światłem Ducha Przenajświętszego, przez Jego wpływ szczególny, zgadywała, zgłębiała to, czego Serce Dziecięcia zewnętrznymi znakami jeszcze wyrażać nie mogło.

W miarę jak Dziecię rosło, w miarę jak Jezus stawał się Mężem doskonałym, którego ruch każdy odbijał przymioty Bóstwa w Nim przebywającego, wskutek najściślejszego połączenia Słowa z człowieczeństwem, Marya starała się zgłębiać najgłębsze uczucia Serca Jezusowego, Serca Tego, którego miała prawo nazywać Swoim Synem, a te uczucia starała się sobie przywłaszczyć.

Na Golgocie, Ona tam jest, bo tam jest Jezus, Jej ścisłe z Nim połączenie pozwala Jej wniknąć w niezgłębioną tajemnicę, spełniającą się przed Jej oczyma, Marya wnikała w nią tak, jak tylko jest możebnem najdoskonalszemu ze stworzeń zgłębiać tajemnice Boże.

Ona czyni więcej jeszcze, Ona łączy się z tą tajemnicą, Jej dusza jest jakby zatopioną w duszy Jej Syna. Z Nim razem wyniszcza się przed majestatem Boga ofiarując się jak On i z Nim razem. Z Nim razem Ona się ofiaruje, na wynagrodzenia wszystkich zniewag, wyrządzonych Majestatowi Bożemu w przeszłości, w teraźniejszości i w przyszłości. Z Jezusem razem i Ona błaga, wstawia się za ludźmi. Razem z Nim i Ona się ofiaruje.

Wśród wiernych jest to pobożne mniemanie, że Marya od Jezusa otrzymała łaskę, odczuwania Jego boleści w duszy i w ciele w stopniu takim, w jakim je stworzenie znieść może.

Marya w myśli tuli w ramionach Tego ukochanego Syna. Pokazuje Go Ojcu niebieskiemu, aby uspokoić zagniewaną sprawiedliwość i ściągnąć Jego miłosierdzie na tych, którzy się w tej chwili stają braćmi Pana Jezusa a Jej dziećmi.

O któż wysłowi uczucia Maryi w owej godzinie, uczucia, które zapanowały nad goryczą boleści macierzyńskich, tak okropnych, tak gwałtownych, uczucia które były echem tych uczuć, jakie w owej chwili napełniały Serce Jezusowe.

Marya wymawia wraz z Jezusem wszelkie Jego słowa, w sercu Swem wzdycha, jęczy z Nim razem; pragnieniem Krew Swą miesza z Krwią Jezusa, łzy Swoje z Jego łzami, i cała Jej dusza ofiaruje się wraz z duszą Jej Boskiego Syna.

O! któż nam da tak się modlić jak Marya się modliła; tak się łączyć jak Ona z Jezusem, Ofiarą, Hostyą na Ołtarzu? Któż nam da przenikać jak Ona uczucia Jezusa wówczas, gdy On za nas na Ołtarzu się ofiaruje w oczach naszych?

Spróbujmy jednak. Ofiarujmy się wraz z Barankiem ofiarującym się na chwałę Boga i na zbawienie ludzi. Błagajmy Maryą,

aby nas trzymała przy Sobie, w objęciach Swoich, u stóp, nowej Kalwaryi, Ołtarza i mówmy wraz z Kościołem; »Niech pod krzyżem z Tobą stoję.

O Maryo, Matko mego Jezusa i moja Matko, bądź Przewodniczką moją, moja Pani najukochańsza, naucz mię, jak mam na wzór twój słuchać Mszy świętej, tego Eucharystycznego ofiarowania się Syna Twojego.

Sprawa O. Eymarda.

Od dawna pragniemy zebrać potrzebne dokumenta do przeprowadzenia sprawy Ojca Piotra Juliana Eymarda, założyciela Kongregacyi Przenajświętszego Sakramentu.

Pracę naszą zaczynamy wskutek zachęty ze strony kilku kardynałów i biskupów, szczególnie Jego Eminencyi Kardynała Arcybiskupa paryskiego.

Zdaje nam się, że w tak ważnej sprawie przedewszystkiem modlitwy sobie powinniśmy zjednywać: modlitwy skłonią Serce Jezusowe do pobłogosławienia naszym usiłowaniom dla czci Przen. Sakramentu i uczczenia Swojego sługi.

O modlitwy prosimy więc wszystkie dusze miłujące Przen. Sakrament; a przedewszystkiem prosimy współbraci naszych, kapłanów, których O. Eymard tak miłował, których chciał zapalić czcią i miłością Przen. Sakramentu.

Jesteśmy pewni, że ten, którego czcigodne szczątki spoczywają w macierzystym naszym kościele, u stóp Ołtarza, gdzie Pan nasz jest ustawicznie wystawiony, jest ważnym naszym Orędownikiem w niebie; — wiemy, że to przekonanie dzieli z nami tysiące chrześcijan, którzy znają jego pisma, czytali jego książki, a nadewszystko ci uprzywilejowani, którzy byli z nim w osobistych stosunkach.

Uwiadomienie.

Uprasza się P. T. Księży, którzy są zapisani do Towarzystwa Kapłanów Adoratorów pod Nrem 25—30.000, aby zechcieli odprawić Mszę św. roczną w miesiącu czerwcu za wszystkich zmarłych Członków Tow. Kapłanów Adorat.

R. i. p.

Właściciel wydawca i redaktor odpowiedzialny: Ks. L. Dąbrowski, proboszcz ob. łac. w Bruckenthal p. Uhnów.
Z drukarni W, A. Szyjkowskiego, we Lwowie